Nr. 226. Dnia 10 Października. Środa. 28 Września (10 Października). 1888 r. Rok V.

PRENUMERATA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs 6
Półrocznie . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . „ 1 ½ 50
Miesięcznie . . . . . — „ 50
w KRÓLESTWIE i CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w **Warszawie** przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za **eden** wiersz petitem lub za jego **miejsce** 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dziś: Franciszka Borg.
Jutro: Placydy Panny.
Wschód słońca o godz. 6 min. 14. Zachód o godz. 6 min. 45.
Długość dnia godz. 13 min. 31. Ubyło dnia godz. 2 min. 58.

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

RUSCY W AZYI.*

V.

Największe do przezwyciężenia trudności napotkano w Azyi środkowej. Wszystkie prawie wymienione przeszkody robiły zadanie niezmiernie uciążliwem. Miano tu do czynienia z ludnością wojowniczą, prawda, że podbitą, ale mogącą kiedyś pożałować swej niepodległości. Terytoryum to jest ogromnem: olbrzymie obszary przedstawiają obraz prawdziwej pustyni. Wreszcie nie było tu wcale dróg komunikacyjnych; rzeki są rzadkie i nie zawsze spławne, jedyna wśród nich, która mogła służyć za arteryę komunikacyjną dla ruskich z brzegów morza Kaspijskiego do Turkiestanu, Oxus, zwróconą została przed wiekami przez pewne fatalne okoliczności w swoim biegu i wpada obecnie do jeziora Rialskiego. Utworzono dość posterunków wojskowych, pozakładano wiele kolonij kozackich, zaprowadzono żeglugę parową na Oxusie od ujścia aż do Kilifa, zastosowano względem tuziemców politykę pełną stałości, mądrości, umiarkowania godnego podziwu; obdarzono rangami półkowników dawnych wrogów, jak np. znakomitego półkownika Alikhana; ale wszystko to jeszcze nie było wystarczającem. — Rozumiano to i wybudowano drogę żelazną, słynną drogę transkaspijską, która poczyna się u brzegów morza Kaspijskiego i dąży przez Merw do Samarkandy, gdzie się kończy.

Przed niewielu jeszcze laty podróż do Merwu zdawała się niemożebną, podróż do Samarkandy chimerą. Merw zwiedzali zaledwie awanturniczy eksploatatorzy. Samarkanda znaną była z legend. Od czasów Aleksandra Wielkiego uważano za bohaterów tych, co się zapuszczali w te okolice. Był to tylko jacyś zuchwali śmiałkowie w rodzaju O'Donovana, korespondenta „Daily News," który nierozsądnie dotarł do oazy Merwu, został wzięty do niewoli i powleczony do stolicy, gdzie wszakże znalazł sposób, aby zostać *lchthyard'em* czyli wodzem naczelnym. Albo jeszcze były to serca niewzruszone, przed niczem się nie cofające, jak np. nasi rodacy Bonvalot i Capus, którzy chcąc dotrzeć, przez Turkiestan do Pamiru i gór indyjskich, omal nie stracili przytem wolności i życia. Nie było tam ani dróg ani ścieżek nawet; ani uprawnych gruntów, ani przytułku na noc, lub wśród burzy, ani pożywienia. Oprócz dwu, trzech oaz, pustynia straszna, morze piasku, Teofil Gautier opowiada, że za jego czasów w Hiszpanii, jeśli się miało w swych sakwach pieczeń baranią lub kawałek kóźlęcia, trochę chleba i kilka korzonków, to miało się szanse, jeżeli węglarz przeszedł tamtędy w przeddzień, że oberżystka nie da umrzeć wam z głodu. Tutaj było jeszcze stokroć gorzej. Podróżnik musiał wszystko mieć ze sobą: pewnych przewodników, konie pod siodło i do bagaży; żywność, namioty, okrycia.

Wszystko to obecnie jest snem już złowrogim; odtąd wiarogodność opowiadań pierwszych podróżników nie może uledz sprawdzeniu. Azya środkowa w ścisłem słowa znaczeniu, to jest te kraje, które się rozciągają od morza Kaspijskiego przez pustynię turkomańską, Bucharyę i Turkiestan przez Merw, Buchare i Samarkandę aż do granic chińskich, otwarte są obecnie szeroko dla cywilizacyi, kilka dni drogi dzieli je tylko od Europy. Droga żelazna, doprowadzona początkowo do Merwu, dostawiała tam bezpośrednio podróżnika, choć początkowo udzielono na to pozwoleń z pewnemi trudnościami. Obecnie droga dotarła do Samarkandy, otwarcie linii odbyło się z całą uroczystością, w obec zaproszonych dziennikarzy z Europy, a zwłaszcza Francyi.

Tylko naród potężny, ambitny i pełen ufności w swe przeznaczenie mógł pomyśleć o dokonaniu tego wielkiego dzieła za własne fundusze, dzieła, które unicestwia wszelkie przeszkody. Nie jest to tajemnicą, że między najkompetentniejszymi ludźmi, zdania, nie już co do użyteczności, lecz po prostu możliwości zbudowania takiej kolei, były bardzo podzielone. Wątpliwości te sięgały sfer najwyższych.

Ta przypuszczalna niemożebność przeprowadzenia takiego przedsięwzięcia nie dziwiła nikogo, kto był obeznanym z trudnościami, jakie należało tu przezwyciężyć. Przedewszystkiem na ogromnej przestrzeni brak tu wody, zdatnej do picia. Tylko w sąsiedztwie dwu rzek Teczenu i Murgabu na około 150 wiorst, woda znajduje się w obfitości. Tam to rozprowadzona przez roboty irygacyjne, zasila ona dwie oazy, jedną dość nędzną Achal-Teke i drugą bogatą Merw. Wszędzie gdzieindziej brak wody zupełnie. Gdy przebiegamy w książce p. Boulanger, podróżnika po tych krajach, długą listę stacyj od Uzun-Ada do Samarkandy, widzimy na wstępie każdego rozdziału „brak wody". Kilka skąpych w wodę źródeł, kilka nikłych strumyków stanowią tu i ówdzie jedyny zapas wody. Na 60 metrów nad poziomem morza jest jeszcze gorzkawą. Trzeba było dystylować wodę morską, bić nowe studnie, sprowadzać wodę z Teczenu i Murgabu za pośrednictwem wodociągów i kanałów, sprowadzać wodę z gór perskich za pośrednictwem wodociągów specyalnych dla napełnienia rezerwuarów, bez pomocy wszelkiej machiny elewacyjnej. Nakoniec używanie wagonów-cystern pozwoliło na zadosyćuczynienie potrzebom konsumcyi na punktach pozbawionych zupełnie wody.

Ale niniejsze przeszkody przedstawiały pinaszczyste pustynie.

*) Patrz Nr. 223.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Akcyza.

— „Nowosti" dowiadują się, że z początkiem roku przyszłego będą dokonane niektóre ważne zmiany w obowiązujących obecnie przepisach o pędzeniu okowity i o sposobie wnoszenia opłat akcyzowych. Według projektu, na przyszłość będą wymagane od gorzelników inne zastawy, zabezpieczające całkowicie należność akarbową.

Drogi żelazne.

— „Nowosti" donoszą, że tymczasowe otwarcie ruchu na drodze żelaznej pskowsko-ryskiej nastąpi w dniu 13 listopada roku bieżącego. Urzędowe otwarcie drogi odbędzie się w dniu 13 stycznia roku przyszłego.

Handel.

— Wskutek raportu inspektorów podatkowych co do handlu zbożem w Warszawie, w ministeryum spraw wewnętrznych zwrócono uwagę na pozycye, odnoszące się do składów zboża i mąki, których w Warszawie sporo się znajduje, lecz z zapasami, wystarczającemi tylko na potrzeby bieżące, znaczny bowiem dowóz produktów rolnych do miasta jest tylko tranzytowy. Z tego powodu, jak donosi „Kuryer warszawski," ma być wydelegowana komisya, w skład której wejdą: urzędnik ministeryum, przedstawiciele magistratu m. Warszawy, oraz delegaci komitetu giełdowego. Komisya ta zajmie się obmyśleniem sposobów co do urządzenia znaczniejszych składów na zboże, bądź to w charakterze przedsiębiarstwa prywatnego, bądź też z inicyatywy władzy miejskiej. Skład komisyi i program jej zajęć będą niebawem urzędownie ogłoszone.

— Ministeryum dóbr państwa, celem uchronienia winnic od zaniesienia filoksery z zagranicy, ogłosiło następujące przepisy dla przewozu przez komory w Wierzbołowie, Aleksandrowie i Mławie, oraz przez porty morskie roślin żywych (oprócz wina) z Niemiec, Belgii, Holandyi, Danii, Anglii, Szwecyi i Norwegii: rośliny, przewożone przez granicę, winny być zaopatrzone w świadectwa władz miejscowych, iż pochodzą z ogrodów, w których nie ma winnej łozy ani w gruncie, ani w oranżeryi. Tylko petersburski ogród botaniczny i ogrody uniwersyteckie mogą otrzymywać rośliny bez świadectw. Przywożenie owoców nie podlega żadnym ograniczeniom.

— „Słowo" dawiaduje się, że deszcze wywarły fatalny wpływ na nasze plantacye chmielu, którego zbiory w wielu okolicach zawiodły piękne nadzieje, jakie plantatorowie jeszcze pod koniec lata żywili. Zbiory chmielu liche są tak pod względem jakości, jakoteż ilości. Na rynku warszawskim podaż chmielu jest obecnie znaczną, ceny zaś za centnar celny wahają się pomiędzy 75 a 125 rublami, stosownie do gatunku. Chmiel bawarski ofiarują po 140 rs.

— Zbiór wina w okolicach Bordeaux zapowiada się w roku bieżącym bardzo pomyślnie. Niespodziewanie ciepłe powietrze w miesiącu ubiegłym dokonało prawie cuda.

---

15)

Maurycy v. Reichenbach.

ŁAZIŃSCY.

Powieść w dwóch tomach.

Przekład Wiktoryi Rosieckiej.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 223*).

XX.

Tygodnie mijały a Łaziński nie opuszczał łóżka, ogipsowana noga nie sprawiała mu już bólu, ale klatka piersiowa była nadwerężona, kaszlał i czuł się tak osłabiony, że żadnej pracy przedsięwziąć nie mógł. Anna musiała też zaniechać robót do sklepu i ten więc dochód odpadł, a tu choroba ojca coraz nowe wydatki wywoływała. Powoli zaczęła naruszać kapitał pozostały ze sprzedaży majątku, innego środka nie miała. Ażeby umniejszyć wydatku, postanowiła odprawić dozorczynię, była nią matka jednego robotnika z kopalni, mieszkającego wraz z rodziną w tymże domu co Łazińscy. Wieczorem udała się do nich Anna, na widok wchodzącej zerwała się żona robotnika od skrobania kartofli.

— Ach to pani! proszę, proszę bardzo dalej, — mówiła, rzucając brudny fartuch.

— Dziękuję pani Ryba, — odparła Anna, zatrzymując się w kuchni. — przyszłam na chwilę, aby rozmówić się z pani teściową.

— Ale bardzo proszę, niech pani usiądzie, u nas nie bogato, ale proszę bardzo, mówiła kobieta, ściągając pokrowiec z kanapki, — zapewne panienka niezadowolona ze starej.

— Nie pani Rybo, przeciwnie, tylko nie będę już potrzebowała dozorczyni.

— Ach jaka szkoda! panienka chce przyjąć służącą?

— Nie, sama się tem zajmę. Odnoszę należność teściowej pani i proszę powiedzieć, że nie będę potrzebowała nadal jej usług. Powiedzenie to sprawiło Annie przykrość większą, niż myślała. Złożywszy pieniądze na stole, zabierała się do wyjścia.

— Nie! to być nie może, — oprzytomniawszy ze zdziwienia, zawołała żona robotnika, — tak delikatna panienka miałaby się zajmować najgrubszą robotą, to być nie może!

— Ale być musi, kochana pani Ryba.

— Słuchajcie matko, — zwróciła się do teściowej, — panienka chce wszystką robotę sama spełniać, ależ ja służyłam u państwa, to wiem co można, a co nie. Matka i za 30 fenigów dziennie obsługuje państwa.

Stara kobieta usiadła tymczasem w milczeniu przy piecu i zaczęła strugać porzucone przez synową kartofle.

— Bo widzi panienka, — zaczęła znów pani Ryba, — co się komu należy, to być musi. Mój mąż nie chciał, abyśmy mieli jeden pokój porządnie urządzony dla gości, lecz ja się uparłam, bo przywykłam do tego i widywałam u państwa, to też mieścimy się wszyscy w kuchni, ale mam pokój gościnny z kanapą.

— Ale byłoby lepiej, gdybyście sypiali w tym obszernym pokoju a nie w kuchni; dla mnie też będzie odpowiedniej unikać zbytecznych wydatkow, w każdym razie dziękuję pani za jej dobre chęci, ale muszę się przy swoim pozostać.

— Ostatecznie musi tak być jak pani zechce, — zakończyła pani Ryba, pogardliwie uśmiechając się na plebejuszowskie upodobania Anny.

Narzucone sobie obowiązki okazały się bardzo uciążliwemi dla Anny, szczególniej szorowanie i palenie w piecach z trudnością jej przychodziły, wieczorami była tak słaba, że na nogach utrzymać się nie mogła.

— Musisz się pani oszczędzać, jeżeli nie chcesz sama zachorować, — powiedział pewnego dnia doktór. Nic nie odpowiedziała tylko łzy stanęły jej w oczach.

Łazińskiego noga tymczasem odzyskała władzę, kaszlał jednak ciągle i był słaby, niezdoluy do pracy.

Nastało lato. Anna z tęsknotą wpatrywała się w błękit nieba, zaledwie rok temu z jakąż swobodą wyśpiewywała piosnkę o różach, a dziś... nie było róż na brudnej ulicze, na spacery też czasu nie miała. Powoli, gdy Łaziński nie potrzebował już ciągłej opieki, zabrała się do wyszywania. Czasami wyrzucała sobie zbytnie troszczenie się o przyszłość, posiadany kapitalik wystarczy przecież do powrotu Maksa i kupowała wówczas większą porcyę mięsa, wychodziła na spacer, ale później ganiła siebie za tę lekkomyślność. Wierzyła zawsze w miłość Maksa, lecz od chwili, gdy zmartwienia dotknęły ją tak głęboko, zaczynała chwilami powątpiewać o możności ziszczenia się przyszłego szczęścia. Mogło go jakie nieszczęście spotkać, coś nieprzewidzianego stanąć na drodze, a cóż zrobi wtedy ojciec i ona, gdy kapitał się wyczerpie, a na stały dochód liczyć nie może? Trzeba więc oszczędzać i ciągle oszczędzać.

Kilka razy Łaziński rozpoczynał dawną pracę w kantorze i wówczas Anna oddychała swobodniej, myśląc, że już koniec biedy, ale po paru dniach zajęcia, Łaziński kładł się znowu słaby i wyczerpany. Tak upłynęło lato, jesień, zbliżała się zima, grożąc nową troską.

Pewnego wieczoru powrócił Łaziński przeziębiony, w nocy dostał febry, tak, że na drugi dzień Anna poszła znów do doktora, prosząc o radę.

— Oj źle! — mówił doktór, — widocznie przez lato nie wyzdrowiał zupełnie, domyślałem się tego, no! ale trzeba coś na to poradzić. — Badawczo przyglądał się Annie, kiwnął głową, w końcu kazał kupić w aptece to samo lekarstwo, które poprzednio zapisał.

Z ciężkiem sercem wracała Anna z apteki, lekarstwo było bardzo drogie, a tu pieniędzy brak, większych już oszczędności w gospodarstwie czynić było niepodobieństwem. Z apteki udała się po dalsze zakupy, nie było w domu soli, nafty a i węgla brakowało. Skądi brać na wszystko pieniędzy? Wiatr zimny przejmował ją na wskroś, idąc po zmarzniętym błocie myślała nad potrzebą kupienia sobie nowych butów, podeszwy u starych były już dziurawe, a kalosze które miała dziś na nogach również bardzo podstarzane. Na ulicy przed nią szły dwie młode panienki, znajome z próby od Dromo'ych; westchnęła mimowoli patrząc na ich eleganckie futerka. Ze smutkiem spojrzała na wybrudzoną suknię i niezgrabne kalosze, nie miała nawet czasu aby odczyścić plam, tyle było innych zajęć — bezwiednie jednak zwolniła kroku, aby nie przechodzić ze swoim koszykiem w obec tych elegantek. Nigdy jeszcze horyzont nie wydawał się jej tak ponurym, a ulica brudną jak w tym dniu listopadowym, i myśląc o zimie ogarniała ją straszna rozpacz. Zapanowała wszakże nad sobą, — ojciec sam w domu, — szepnęła i pośpieszyła boczną ulicą, aby uniknąć spotkania z panienkami. Przechodząc koło bramy hotelu, spostrzegła wychodzącego mężczyznę, na widok którego ręce jej zadrżały, koszyk wypadł z nich, a ust wyrwał się mimowolny okrzyk.

— Maks! Maks! — zawołała a strumień łez spłynął po twarzy. Mężczyzna zdu

dów, gdyż przed kilku tygodniami jeszcze właściciele winnic liczyli na duże straty. W Burgundyi widoki są mniej świetne, lecz zawsze lepsze, niż się spodziewano a na południu Francyi, w okolicach Cette, słońce wrześniowe również naprawiło wszelkie szkody, wyrządzone przez dżdżyste lato.

Przemysł.

— Z Tomaszowa rawskiego donosi „Tydzień" piotrkowski: Transporty wełny, których przychodziło tutaj z Królestwa i Cesarstwa po kilka wagonów dziennie, już się prawie skończyły. Sukna zaś z fabryk tomaszowskich na sezon zimowy, powysyłano już na obstalunki przeważnie do Warszawy, Moskwy, Rygi, Odesy i Petersburga. Obecnie z transportów wełny świętojańskiej przygotowywane są materyały na sezon letni przyszłoroczny, które najdalej w początkach grudnia będą znowu rozsyłane. Największe fabryki w Tomaszowie Halperna i Landsberga czynne są od 6 ej rano do późna w nocy a pracuje w nich przeszło 200 młodych robotnic. Na zastój więc w handlu tomaszowskim wcale narzekać nie można.

— Z Krakowa piszą do „Gazety warszawskiej:" Rzadko się mi zdarza donieść o tyle pożądanych u nas objawach przemysłu, dlatego zapisuję skwapliwie nawet projekty, gdy są tak piękne jak ten oto: Grono ludzi dobrej, a bodaj prawdziwie energicznej woli, postanowiło zawiązać w Krośnie spółkę udziałową dla założenia przedsiębierstwa fabrycznego blichu i apretowni płótna. Przędza sprowadzona w większej ilości, rozdawana tkaczom okolicznym do wyrobu tkanin, apretowaną będzie we własnej fabryce. Kilkadziesiąt krosien z machinkami żakardowskiemi ułatwi możność wyrabiania innych towarów tkackich. Towarzystwo to zamyśla zatrudnić, jak się dowiadujemy, do 800 tkaczy na swój rachunek i apretować rocznie do 30,000 sztuk płótna z okolic Jasła, Krościenka, a także na rachunek istniejących spółek tkackich w Korczynie, Błażejowej, Łańcucie i Kosewie. Rękojmią, że piękny projekt wejdzie w wykonanie, jest pomoc ofiarowana przez wydział krajowy, który udzielił założycielom tej fabryki promesę na bezprocentową pożyczkę z funduszu przemysłowego w kwocie 25,000 złr., zwrotną w dziesięciu latach, i przyobiecał kredyt do wysokości dalszych 25,000.

— Od piątku zeszłego jest już czynną nowa gazownia w Warszawie.

Wystawy.

— W niedzielę o godzinie 1 po południu odbyło się otwarcie wystawy nasion w muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie. Liczba tegorocznych wystawców dochodzi do 40, lecz ilość okazów jest mniejszą, niż na wystawach poprzednich.

— Na wystawie powszechnej w Brukseli Edmund Chrzanowski z Warszawy otrzymał medal srebrny za postęp w wyrobie tkanin metalowych.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 3 października). Na giełdach zagranicznych usposobienie pogorszyło się znacznie, głównie pod wpływem obaw, jakie wzbudził stan rynku pieniężnego. W Berlinie notowania uległy dotkliwej zniżce, która nie oszczędziła także rubli. Pomimo bardzo korzystnych warunków, sprzyjających ciągle walucie ruskiej, kurs rubla obniżył się do 216, lecz wkrótce poprawił się do 220 a przy końcu tygodnia zatrzymał się jeszcze na 217½. Na warszawskim targu wekslowym wahania kursów nie były zbyt silne. Notowania marek w żądaniu obniżyły się z 45,95 w poniedziałek na 45 55 we wtorek, podniosły się następnie do 46 42½, w środę, a zeszedłszy znowu do 45.80 w piątek, zakończyły tydzień cyfrą 46. Nastawienie przyszłe rubla jest niepewną, większość czynników przemawia jednak za dalszą zwyżką. Na targu papierów procentowych nie widać żadnej poprawy. Listy zastawne ziemskie, od których głównie zależy ogólny nastrój giełdy, pomimo ciągłego pokupu, nie mogą wznieść się z niskiego swego poziomu, skutkiem obfitych zaofiarowań ze strony spekulantów obcych. Niemniej słabo trzymały się kursy wszystkich innych papierów miejscowych. Ruskie listy ziemskie tylko po kursach obniżonych znajdowały na rynku. Papiery państwowe, jak pożyczki wschodnie i pożyczka 4%-we, poprawiły się trochę. Znaczniejszą zwyżkę osiągnęły listy likwidacyjne, więcej nabywane. Kursy pożyczek premiowych podlegały silnym wahaniom, lecz przy końcu powróciły do poziomu przeszłotygodniowego.

Giełda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 6 października). Pod wpływem depesz berlińskich w tygodniu ubiegłym, tutejszy targ wekslowy podlegał ciągłym wahaniom. Bankierzy ograniczyli swą działalność, podaż trat zagranicznych nie dorównała znacznemu popytowi ze strony przywozowców, którzy wyjawiając swe zobowiązania w walucie zagranicznej, skutkiem tego tutejsze kursy na za granicę, trzymały się zawsze niżej berlińskiego kursu rubla. Weksle londyńskie sprzedawane w ciągu tygodnia po 93–92½ i po 91¾, miały dziś popyt po 93, a gdy otrzymano obniżone kursy berlińskie, nawet po 93½, lecz oddawców wcale nie było. W usposobieniu targu papierów procentowych zaszła stanowcza poprawa, zwyżka dosięgła bardzo wielkich wymiarów. Najwięcej skorzystały papiery dywidendowe pod wpływem pogłosek o poprawie na rynku pieniężnym. Na podstawie tych pogłosek spekulacya wykonywała wielkie operacye, przeważnie na dostawę, co wywołało przesadną zwyżkę kursów. Do wywołania poprawy przyczyniły się także pokrycia zniżkowców, których sprzedaże blankowe w ostatnich czasach wywierały silny nacisk na usposobienie. Zdaje się, że zobowiązania zniżkowców nie są jeszcze pokryte i skutkiem tego spodziewać się można dalszych postępów zwyżki, która jednak, wobec drożyzny pieniędzy, prawdopodobnie nie będzie trwałą.

Ruski handel zbożowy. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 6 października.) Na ruskich rynkach zbożowych pop awiły się nieco stosunki w tygodniu ubiegłym; spadające przedtem ceny pszenicy i żyta podniosły się raczej. Sprzedaż owsa szła żwawiej. Za granicę wywieziono zboża znacznie więcej niż w tygodniu poprzednim; szczególniej wywóz pszenicy dosięgnął wielkich wymiarów, wywóz owsa i żyta był stosunkowo skąpy. Od czasu otwarcia żeglugi wywieziono w roku bieżącym z Petersburga za granicę ogółem 6,011,612 cetw., wobec 4,761,775 cetw. w odpowiednim czasie roku 1887. Przewyżkę wywozu dał głównie owies, tudzież kasza gryczana. W handlu międzynarodowym warunki złożyły się korzystniej dla Rosyi. Ceny pszenicy, żyta i owsa obniżyły się za granicą. Kurs wekslowy podlegał silnym wahaniom i ostatecznie obniżył się znacznie. Frachty staniały, okrętów niezajętych było podostatkiem w Petersburgu. Niekorzystny wpływ na handel wywierało tylko podniesienie dyskonta w bankach zagranicznych.

Cukier. Odesa, 6 października. Rafinada Brodzkiego 5.80, Gniwań 5.15, Czarnomińsk 5.15, Mączka cukrowa z odstawą w Odesie 4.30.

Kronika Łódzka.

(—) **Przekazy.** Łódzki oddział banku państwa od dnia wczorajszego przyjmuje na przekazanie tak za pośrednictwem asygnacyj przekazowych, jak i przekazów telegraficznych sumy od rs. 25 i większe, pobierając za przekazanie każdej takiej sumy za pośrednictwem asygnacyj przekazowych po ½% i za pośrednictwem przekazów telegraficznych po ¾%, lecz nie mniej jak 10 kop. za każdy przekaz, i oprócz tego opłatę za cztery depesze za przekaz telegraficzny. Przekazy w Łodzi przyjmują się na następujące miasta: I. *w Rosyi europejskiej* 1) na Petersburg, Moskwę i wszystkie miasta gubernialne, za wyjątkiem Stawropola, Czernihowa, Nowogrodu, Symferopola, Mitawy i Petrozawodska i 2) na miasta okręgowe i powiatowe: Ekaterynburg, Odessę, Rostów nad Donem, Berdiańsk, Borysoglebsk, Białystok, Dynaburg, Jelec, Iwanowo - Wozniesieńsk, Kozłów, Kremieńczug, Libawę, Morszańsk, Murom, Mikołajew, Rżew, Romny, Rybińsk, Sewastopol, Syzrań, Taganróg, Carycyn i Czystopol; II. *w Królestwie Polskiem*—na miasta: Warszawę, Włocławek, Kalisz, Łomżę, Lublin, Piotrków, Płock, Radom, Tomaszew (gub. piotrkowska) i Częstochowę; III. *na Kaukazie i za Kaukazem*—na miasta: Baku, Batum, Ekaterynodu, Tyflis, Władykaukaz i IV *w Syberyi i środkowej Azyi* — na miasta: Krasnojarsk, Irkuck, Petropawłowsk, Semipałatyńsk, Taszkent, Tomsk i Uralsk.

(—) **Targi zbożowe.** W dniu wczorajszym na stacyi towarowej sprzedano pszenicy 100 korcy po rs. 6 kop. 45, 200 korcy po rs. 6 kop. 30 i 100 korcy po rs. 6 kop. 25; żyta sprzedano 200 korcy po rs. 4 kop. 50, 100 korcy rs. 4 kop. 40 i 200 korcy po rs. 4 kop. 35; — owsa sprzedano 150 korcy po rs. 2 kop. 60.

Na Starym Rynku sprzedano pszenicy 300 korcy od rs. 6 kop. 25 do rs. 6 kop. 50 i żyta 600 korcy od rs. 4 kop. 30 do rs. 4 kop. 50 za korzec. Popyt na zboże wogóle bardzo był słaby.

(—) **Licytacya.** Wczoraj o godzinie 10 rano w magistracie miasta Łodzi odbyła się licytacya in plus, przez opieczętowane deklaracye na dzierżawę jatek rzeźniczych położonych na Nowym i Starym Rynkach na 3 lata, począwszy od dnia 1 stycznia 1889 r. Rezultat jeszcze niewiadomy.

(—) **Licytacya.** W kancelaryi nadzorcy 6-go okręgu akcyznego guberni kaliskiej i piotrkowskiej, w dniu 12 b. m., to jest w piątek, o godzinie 10-ej rano, odbędzie się publiczna licytacya na sprzedaż 460 sztuk nieobanderolowanych papierosów, zaaresztowanych przez akcyzę u mieszkańca Bałut, Szmula Goldsteina.

(—) **Sesya kwartalna** zgromadzenia tkaczy miasta Łodzi odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m.

(—) **Wiadomości osobiste.** Telegrafista 4-ej klasy łódzkiego pocztowo-telegraficznego urzędu, Leon Berger, od dnia 13-go września r. b. mianowany został etatowym telegrafistą 3-ej klasy tegoż urzędu.

Pełniący obowiązki sekretarza wydziału hypotecznego przy sądzie pokoju w Łasku, Walenty Zakrzewski, rozporządzeniem prezesa zjazdu sędziów pokoju miasta Łodzi 3-go okręgu gub. piotrkowskiej z dnia 22 września r. b., zatwierdzony został na tej posadzie.

(—) **Na indeksie.** Między zakwalifikowanemi przez piotrkowskie towarzystwo kredytowe ziemskie do sprzedaży majątkami ziemskiemi, znajdują się trzy majątki z powiatu łódzkiego, a mianowicie: Rąbień, Charbice Górne i Wola Kozubowa.

(—) **Przesiedla się do Cesarstwa** z rodziną Fryderyk Gotlieb Weich, mieszkaniec miasta Łodzi. Roszczący do niego jakiekolwiek pretensye, winni zawiadomić o tem magistrat miejscowy.

(—) **Pożar.** Ubiegłej soboty w fabryce p. Grohmann, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, który przez robotników fabrycznych w samym zarodku stłumiony, żadnego smutnego nie sprowadził wypadku.

(—) **Pożary i wypadki w guberni.** W pierwszej połowie września r. b. było w guberni piotrkowskiej 9 pożarów, z których 4 wynikły z podpalenia, 3 od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i złego urządzenia kominów i 2 z niewiadomej przyczyny. Szkody wyrządzone przez te pożary wynoszą 4,900 rubli.

Wypadków nagłej śmierci było w guberni w tymże samym czasie 7, zabójstw popełniono 1, samobójstw 1, ciał martwych znaleziono 2.

(—) **Ofiara.** P. A. S. złożył w naszej redakcyi rs. 5 na rzecz ubogich uczniów.

(—) **Teresina Tua,** jak donosi „Lodzer Tageblatt" w połowie listopada odwiedzi nasze miasto i z współdziałaniem pianisty Artura Friedheima i śpiewaczki Fryderyki Argenti wystąpi z koncertem.

(—) **Napady.** W poniedziałek przed południem banda nieletnich rabusiów napadła na przejeżdżającą ulicą Dzielną furę węgli. W bliskości będący furmani pośpieszyli z pomocą i napastników odegnali. Tegoż dnia na ulicy Widzewskiej na furę kapusty powożoną przez włościanina, rzuciło się kilku wyrostków z zamiarem rabunku. Przechodnie stanęli w obronie napastowanego i udaremnili napad.

(—) **Aresztowanie.** Na skutek rozporządzenia pana policmajstra, aby służba policyjna aresztowała powożących dorożkami, nie mających lat 18 skończonych, jak również nie zapalających latarni przy swoich dorożkach w oznaczonym czasie, strażnik I cyrkułu Otto przytrzymał dnia 7 b. m. trzech dorożkarzy nie trzymających się przepisów. Nadto ponieważ w dorożkach znaleziono podejrzane indywidua, właściciele ich pozbawieni zostali raz na zawsze prawa trudnienia się jazdą.

(—) **Rabunek.** Z poniedziałku na wtorek w nocy o godzinie 1 kilku uzbrojonych w kije drabów wtargnęło do stajni w Szczawinie gminnym a związawszy śpiącego tam włościanina Stanisława Kosiewicza, uprowadzili parę koni. Na krzyk Kosiewicza nadbiegła pomoc, lecz pogoń okazała się spóźnioną, ponieważ złodzieje zbyt byli daleko.

---

miony zatrzymał się chwilę, potem z pewnem zakłopotaniem zdjął kapelusz.

— Doprawdy nie poznałem odrazu — powiedział, podnosząc koszyczek i zbierając jego zawartość. — Przykro mi było bardzo, usłyszeć o pani nieszczęściu panno... panno Anno. Powróciłem przed dwoma tygodniami dla załatwienia interesów po śmierci ojca. Proszę udaj się pani do mnie, jak do przyjaciela, jeżeli będę mógł być w czem pomocny.

Hrabia odzyskiwał swobodę, a Anna stała jakby przyrosła do ziemi, milcząca, osłupiała. Więc to Maks stał przed nią, rozmawiał jakby z obcą, Maks, ten Maks wyczekiwany!

Zimno przenikało ją na wskroś, serce bić przestawało.

— Nic się nie stłukło panno Anno, tylko butelka z lekarstwem, — mówił dalej hrabia, — więc ojciec pani chory?

Przytłumione „tak" wydobyło się z zaciśniętych ust. W tejże chwili krew uderzyła jej do twarzy, szybkim ruchem wyrwała koszyk z rąk Maksa, zaczęła rozumieć całe położenie, ten Maks stojący przed nią nie był tym którego żegnała, przeszłość dla niego nie istniała więcej, a ten chłodno grzeczny ton, oburzał ją. Hrabia Blessen tymczasem wyjął stłuczoną butelkę z koszyka.

— Lekarstwo stłuczone z mojej przyczyny każę zaraz zrobić i przyślę pani panno Anno.

— Nie, niechcę! — zawołała gwałtownie chcąc odejść.

— Ależ panno Anno, — z przyjacielskim uśmiechem zaczął hrabia — nie jesteśmy już dziećmi jak przed moją podróżą — jeżeli pani będziesz potrzebowała mojej pomocy, licz proszę na mnie.

Anna jak nieprzytomna biegła do domu, nic nie widząc i nie słysząc, uciekała przed o czarowaniem i utratą wszystkich nadziei.

Gwałtownie otworzyła drzwi pokoju chorego; przy łóżku siedziała pani Ryba, która z własnej woli ofiarowała się czuwać w porze jej nieobecności i śmiała się z dziwacznych ruchów chorego, który mówił głośno a oczy i policzki pałały mu gorączkowo.

— Pan jest zdrowszy— przemówiła stara — dałam mu lekarstwo biedaków, bo był bardzo osłabiony.

— Cóżeście mu dali?

— O tylko trochę wódki, biedny pan był tak spragniony.

— Wódki! mój Boże, ależ to mu najwięcej zaszkodzi! a tu lekarstwa nawet nie mam!

O! tylko kropelkę, to mu nie zaszkodzi! Anna padła na kolana przy łóżku ojca i wybuchając głośnem łkaniem ukryła twarz w poduszkach. Zabrakło jej już energi i nie mogła nad sobą zapanować. Łaziński spoglądał na nią nieprzytomnym wzrokiem i gładząc ręką jej włosy, ochrypłym głosem próbował melodyi piosenki, którą niegdyś może nucił nad kołyską małej córeczki: „śpij dzieciuko, śpij" — i przerywał nie mogąc pochwycić nuty. „Spij dzieciuko, śpij"—powtarzał znowu.

Stara kobieta zbliżyła się do Anny.

— Niech panienka nie płacze, pan zdrowszy, śpiewa nawet!

XXI.

W godzinę po powrocie Anny, ugalonowany lokaj przyniósł lekarstwa dla Łazińskiego i list do Anny.

Z gorączkowym pośpiechem zerwała kopertę, z której wypadło kilka banknotów wraz z bilecikiem hrabiego Blessena, na którym skreślone były te słowa: „w nadziei przyniesienia pewnej ulgi załączam tę drobnostkę wraz z przyjacielskiem pozdrowieniem i życzeniami zdrowia dla chorego."

Bez chwili namysłu pochwyciła Anna banknoty, włożyła je do koperty, zaadresowała i wręczyła lokajowi. Widok pieniędzy uspokoił ją odrazu, w jednej chwili łzy oschły, nie chciała już ani godziny dłużej myśleć o człowieku, któremu poświęciła pierwsze uczucie serca, a który w zamian rzucił jej pieniądze! Wmawiała w siebie spokój i gniewało ją drżenie ręki przy podawaniu lekarstwa ojcu. Resztę dnia spędziła w ciągłym ruchu, okładała ojcu głowę lodem, przygotowywała bieliznę do prasowania na dzień jutrzejszy, spełniała mnóstwo drobnych zajęć domowych, jak gdyby nic ją na świecie nie obchodziło, prócz pielęgnowania chorego. Późno wieczorem zasnął dopiero Łaziński, a Anna z pewnem uczuciem ulgi pomyślała też, że jest zmęczoną.

— „On", może myśli, że przez niego spać nie będę, — roześmiała się z goryczą. Miała ważniejsze zajęcia niż poddawanie się rozpaczy. Usiadła na kanapie pragnąc być przy ojcu, zamknęła oczy i zamierzała usnąć, aby jutro silną wstać do pracy.

Zaledwie jednak ułożyła się, owładnęły nią uczucia przytłumiane w ciągu dnia. Świadomość doznanego zawodu i złamanego szczęścia bólem ściskała serce i wprawiała w stan obezwładnienia. Żyć dalej bez nadziei i miłości, to było nad jej siły! Jakże zazdrościła w tej chwili Zofi. Zapaliła w końcu świecę, ciemność nocy stawała się jej nie do zniesienia. Spojrzała na łóżko ojca. Chory leżał z rozwartemi oczyma i rozpalonymi policzkami.

— Nie śpisz ojcze?—zapytała.

— Dawno się już obudziłem, lecz nie chciałem ci przeszkadzać. Czy cię zbudziłem?

— O nie ojcze. Zapaliłam świecę bo już pewno czas podać ci lekarstwo.

— Daj mi pierw napić się czego, jestem spragniony.

— A! i nie zawołałeś na mnie ojcze.

Podała mu wody zadowolona, że mogła w tej chwili przynieść jemu pomoc.

— Moje dobre, kochane dziecko — szeptał stary.

XXII.

Nazajutrz przyszedł doktór odwiedzić chorego.

— Chcę z panią pomówić, — odezwał się na odchodnem. Anna ze strachem wyszła do sieni.

— Czy ojciec tak bardzo chory?—zapytała.

— Ojciec za dwa dni wstanie, — ruszając ramionami mówił doktór, — ale za parę tygodni znów się położy. Powinien prowadzić regularniejsze życie, być lepiej strzeżonym, jeść silniejsze pokarmy i nieużywać spirytualii.

— Panie doktorze, robię co mogę.

— Wiem o tem, robisz pani nawet więcej niż możesz. Jeżeli przez tę zimę będziesz tak ciężko pracowała jak dotychczas, to na wiosnę położysz się pani do łóżka.

— O więcej wytrzymam niż pan sądzi.

— Gadanie! Nie mówię tego, aby panią straszyć, ale pragnąc przyjść w pomoc, bo łatwo da się zrobić, jeżeli pani będzie rozsądną i nie odrzuci naszej propozycyi. Wczoraj przed przyjściem pani myślałem właśnie o wyszukaniu odpowiedniej osoby któraby doglądała panny Romberg. Jest to siostra dyrektora, która zarządzała mu domem, zwichnęła sobie nogę, potrzebuje więc opieki a przytem osoby takiej któraby musiała w całym domu ład utrzymać. Wczoraj więc widząc panią, pomyślałem zaraz.

— Ależ zapomina pan, że ojciec przedewszystkiem potrzebuje mojej opieki.

(D. c. n.)

(—) **Dobry początek.** Wczoraj o godzinie wpół do ósmej rano do nowootwierającego się sklepu pana A. L. w domu M. Kohna przy ulicy Piotrkowskiej, zakradło się przez sień pięciu złodziei, którzy wziąwszy po dwie paczki towaru, zabrali się do wyjścia. Na szczęście właściciel sklepu, mając do mieszkania na pierwszem piętrze przeprowadzone dzwonki elektryczne, został za pośrednictwem takowych powiadomionym, że w sklepie ktoś gospodaruje. Zeszedł więc na dół ze służbą i właśnie trafił na wychodzących już z bramy z towarem złodziei, którzy, na podniesiony krzyk, towar porzucili na ulicy, a sami uciekli. Zabrany, a następnie porzucony przez rzezimieszków towar przedstawiał wartość tysiąca rubli. Sklep miał być otworzonym w tych dniach i złodzieje chcieli zrobić dobry początek.

(—) **Spsawa o fałszerstwo.** Dokończenie sprawozdania ze sprawy o fałszerstwo wobec ogromu materyału i niezmiernie zawikłanych okoliczności sprawy, zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru następnego.

(—) **Madesłane.** Z powodu artykuliku, pomieszczonego w n-rze 219-ym naszego pisma w kwestyi nadużycia z biletem wolnej jazdy po drodze łódzkiej, treść którego poczerpnęliśmy z informacyi pochodzącej ze źródła uważanego przez nas za wiarogodne, otrzymujemy pismo, które (stojąc w tej sprawie na stanowisku najzupełniej neutralnem), pomieszczamy poniżej: „Szanowny Panie! W numerze 219-ym z r. b. pańskiego pisma zamieszczoną została wiadomość o przywłaszczeniu sobie jakoby przez p. G. godności zastępcy lekarza kolejowego, o wyjednaniu jakoby na tej zasadzie podstępnie biletu wolnej jazdy w powozie klasy I-ej, oraz o przewiezieniu za tym biletem do Koluszek jakiegoś p. Tatarskiego, gdy więc następnie doszły do mnie wieści, że artykuł pomieniony miał jakoby do mnie się odnosić, udałem się bezwłocznie do zastępcy dyrektora drogi żelaznej, p. Mościckiego, z kategorycznem żądaniem wskazania mi osoby, przed którą miałem się przedstawiać za zastępcę lekarza kolejowego, ani jednak p. Mościcki, ani nikt z personelu zarządu drogi żelaznej nie byli w stanie zadosyć uczynić memu żądaniu, bo też i fakt powyższym artykułem objęty *przywłaszczania sobie roli zastępcy lekarza kolejowego*, nie miał wcale miejsca i jest nikczemnem i złośliwem zmyśleniem. Faktem, który mógł nastręczyć pozorów do tak nikczemnej kalumni, był dwukrotny przejazd mój do Koluszek, celem niesienia pomocy lekarskiej żonie oficyalisty drogi żelaznej iwangrodzko - dąbrowskiej, a nie łódzkiej, p. Paszkiewicza, który na przejazdy te wyjednywał mi za każdym razem bilety wolnej jazdy do Koluszek i z powrotem. Pomoc tę niosłem pani Paszkiewiczowej, jako dawnej znajomej, zupełnie bezinteresownie. O bilety starał się sam p. Paszkiewicz i takowe były zredagowane imieniem na moje nazwisko, otóż pytam się, czyli korzystanie z takiego biletu, wyjednanego przez samego pacyenta, bez wszelkiego udziału lekarza, może przez kogokolwiek, nietylko prawnika, ale nawet zwykłego śmiertelnika, w pełnem używaniu władz umysłowych pozostającego, być poczytanem za czyn przestępny lub nawet niemoralny. Wersya o przewiezieniu jakoby przezemnie do Koluszek jakiegoś p. Tatarskiego jest również nikczemnem zmyśleniem. Nieprawdziwość tych zarzutów będzie wyjaśnioną na drodze sądowej, na którą ze skargą przeciwko potwarcom występuję. Po bezstronności Pańskiej, Sz. Panie Redaktorze, spodziewam się, że te kilka słów mego wyjaśnienia w najbliższym numerze „Dziennika" zamieścić raczysz, zostając z poważaniem. — *Dr. Gruszczyński.*"

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa.

Dwa samobójstwa. W dniu 7 b. m. zdarzyły się dwa samobójstwa. Na ulicy Brackiej pod N. 9 współwłaściciel kantoru przewozowego L. D. strzelił do siebie z rewolweru. Rana jest bardzo ciężka i niema prawie nadziei uratowaniu go. Przyczyna samobójstwa, zawiedziona miłość.

Około lasku bieleńskiego znaleziono nieżywego mężczynę około lat 30 mieć mogącego z przestrzeloną głową. Przy denacie znaleziono list, w którym nadmienia, że nazywa się Jan Sokolnicki i że brak środków utrzymania zmusił go do odebrania sobie życia.

— **Projekt nowego pisma.** „Gazeta rolnicza" dowiaduje się, że obywatele w Krakowskiem i Sandomierskiem, niezadowoleni z „Gazety kieleckiej," postanowili założyć w Kielcach własny organ.

— **Pruska komisya kolonizacyjna,** zaczyna znowu dawać znaki życia. Poznański „Orędownik" donosi, że komisya dobija targu z p. Mieczkowską o obszerne dobra Bolęcin w powiecie wschowskim, obejmujące 4204 mm. Z dóbr Jarocińskich nabytych od hr. R. w powiecie pleszewskim, komisya kolonizuje 1400 h., które nabywa od niej spółka wirtenberska, dla osadzenia na tych gruntach kolonistów szwabskich.

ROZMAITOŚCI.

× **Nowe udogodnienia.** Dyrekcye dróg żelaznych Austro-Węgierskich na najbliższej konferencyi, wystąpią z dwoma nowemi projektami, mającemi na celu wygodę podróżnych. Pierwszy dotyczy wynajmu poduszek skórzanych za skromną opłatą;— drugi, urządzenia czytelni na wszystkich stacyach i zaopatrzenia ich w najpoczytniejsze dzieła treści beletrystycznej. Podróżny odjeżdżając z danej stacyi, płaci jednego guldena i w zamian otrzymuje książkę. Po przybyciu na stacyę będącą celem jego podróży, oddaje pożyczoną książkę i wycofuje swoją kaucyę za potrąceniem 10 centów. Utrzymują że czytelnie takie znacznie zmniejszą sprzedaż gazet na stacyach, gdyż damy przenoszą zawsze romans nad gazetę.

× **Najnowszy rodzaj pojedynku.** Pomiędzy Danielem Cartwright, właścicielem wielkiego hotelu „Block-Hotel" w Kansas-City a handlarzem koni nazw. James Donahwe, wynikła kłótnia podczas gry w karty. Ponieważ o zgodzie żaden z powaśnionych słyszeć nie chciał, postanowili zatem spór zakończyć pojedynkiem. Obecny przy kłótni drugi handlarz koni, radził aby pojedynek odbył się na głowy t. j. aby Cartwright i Donahwe uderzali głową o głowę, jak rozjuszone byki, aż do... skutku. Propozycya bardzo się podobała zawziętym przeciwnikom, którzy udali się na ulicę i stanąwszy w odległości 30 stóp, przyskoczyli do siebie z takim impetem, że obaj nadwyrężyli sobie kości ciemieniowe i krew obficie popłynęła. Nadbiegła policya aresztowała zapaśników w chwili gdy zamierzali drugi raz na siebie uderzyć.

TELEGRAMY.

Petersburg, 8 października. (Ag. półn.). Celem powitaniw w sobotę Najjaśniejszych Państwa na buchcie noworosyjskiej, zgromadziła się eskadra floty czarnomorskiej, złożona z 10-ciu statków. Eskadra salutowała 31 wystrzałami, gdy Najjaśniejsze Osoby przeszły na parowiec „Moskwa" i gdy podniesiono tam sztandar. Następnie Najjaśniejszy Pan przepłynął na żaglowcu wojennym wzdłuż linii statków. Wszędzie podnosiły się okrzyki „hura." Muzyka grała hymn narodowy. Tegoż dnia wieczorem Najjaśniejsi Państwo i Ich Cesarskie Wysokoście udali się na parowcu „Moskwa" w towarzystwie całej eskayry do Batumu, a po drodze wstąpili do klasztoru Nowe Ateny, gdzie pozostali przez 3 godziny. Wczoraj Ich Cesarskie Moście i Wysokości pomyślnie przybyli do Batumu. Huk dział i bateryj nadbrzeżnych, oraz okrzyki „hura!" licznie nagromadzonego ludu powitały Najdostojniejszych Podróżnych. Na przystani powitały Ich Cesarskie Moście władze miejscowe, deputacye miejskie i okręgowe, oraz konsulowie zagraniczni, poczem Najjaśniejszy Pan z Najjaśniejszą Panią odwiedzili cerkiew prawosławną, a po mszy udali się na plac, gdzie w obecności Ich Cesarskich Mości, dokonano uroczyście założenia fundamentu pod sobór, pod wezwaniem świętego Aleksandra Newskiego. Całe miasto ozdobione flagami, dywanami i transperentami i cyframi Najjaśniejszych Państwa. Statki na buchcie powiewają flagami.

Petersburg, 8 października. (Ag. p.). Ich Cesarskie Mości e z Cesarzewiczem Następcą Trrnu i Wielkim Księciem Jerzym Aleksandrowiczem wyjechali dziś o godz. 5-ej po południu z Batumu do Michajłowa.

Wiedeń, 8 października. (Ag. p.). „Presse" donosi, iż w powrocie z Neapolu cesarz z ks. Henrykiem przybędą powtórnie na dni kilka do Wiednia. Przyjazd nastąpi 20, powrót do Berlina 23 b. m. W kołach parlamentarnych gotują dla Tiszy przy otwarciu sesyi manifestacyjną owacyę.

Rzym, 8 października. (Ag. p). Cesarz przybędzie do Watykanu 12 bm. o g. 12 w południe. U wschodów oczekiwać nań będą: mistrz dworu papieskiego m-gr Macchi i inni dostojnicy dworscy. Wielki podkomorzy m-sgr della Volpe przyjmie cesarza w gronie dostojników; przy wejściu do sal watykańskich. Papież naprzeciw gościa wyjdzie aż do antikamery, dzielącej salę tronową od wielkiego gabinetu, w którym nastąpi anie. Na estradzie tronowej ustawiona równe zupełnie fotele. Swita cea pdnostanie w sali tronowej, będzie tak później również przyjmowana przepieża.

Rzym, 8 października. (Ag. p.). Miasto przepełnione. L przybyłych na uroczystości przechodzi 50,000—oczekiwanych przeszło 200 kondentów. Dziś wybrano deputacyę miejskiej dla powitania cesarza na rcu.

Bern, 8 października. (Ag. p.). Generał Boulanger przejeżdżał tędy z Bazylei, udając się do Petelga.

Wiedeń, 8 października. (Ag. p.). Polowanie cesarskie kniejach Mürzsteg i Neuberg odbywać raźnie, pomimo pory dżdżystej i deszcz.

Wiedeń, 8 października. (Ag. p,). Król Milan wraz z tępcą tronu przybędzie tu i zabawi przydzień.

Wiedeń, 8 października. (Ag. p.). Książe Walii przybędzie tu wraz z arcyksięciem Rudolfem na rcie nowego teatru dworskiego, które będzie się nieodwołalnie w niedzielę.

Wiedeń, 8 października. (Ag. p.). Wiadomości, pod przez „Presse", jakoby cesarz Wilhe w powrocie z Rzymu przybyć miał az jeszcze w d. 20-ym b. m. do Wja półurzędownie zaprzeczono.

Lwów, 8 października. (Ag. p.). Przeciw Lewakowskie stawiają tu kandydaturę do rady państwredaktora Liberata Zajączkowskiego

Lwów. 8 października. (Ag. p.). Przybył tu prezeła polskiego w radzie państwa, Grocho. Zdrowie jego polepszyło się dosyć znie. Dziś po południu przyjeżdża tainister skarbu, Dunajewski.

Rzym, 8 października. (Ag. p.). Cesarz Wilhem pęci cały prawie dzień, 12 b. m., Watynowi. Przed południem odwiedzi Papi, po południ obejrzy muzea watykańskie wstąpi prawdopodobnie na kopułę św. otra.

OSTATN WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 8 żdziernika. Usposobienie giełdy było dzbardzo chwiejne, przeważnie jednak słe; kursy obniżyły się dosyć znacznie. łówną przyczyną osłabienia były niepomyślne depesze z giełdy berlińskiej. Stąd nadesłano bardzo obniżone kursy papierów międzynarodowych, czego wnioskowała spekulacya, że w Londynie awiają się na seryo braku pieniędzy. Tże tutaj nie ustąpiła obawa dalszego pniesienia dyskonta przez niemiecki ban państwa. Wszyscy przygotowują się n dotkliwy brak pieniędzy przy regulacyi oficoniesięcznej. Najwięcej ucierpiały dziś akcye banków i papiery górnicze; taki kuny rent zagranicznych spadły znaczne. Kurs rubli obniżył się do 215.50. Przy końcu zebrania uwidoczniła się we wszystkich działach nieznaczna poprawa. Na giełdzie zbożowej ruch był dosyć ożywiony, szenica zyskała 1½ m., żyto notowano ' końcu także wyżej niż wczoraj.

Paryż, 8 października. Wykaz banku państwa w tysiącach franków): złotówka w złocie 1,057,451 (ubyło 11,501), w srebrze 1,128,442 (ubyło 2,445); portfel głównegobanku 805,226 (przyb. 6,227); noty w obiegu 2,5-7,13 (przyb. 51,805); prywatny rachunek bieżący 369,79 (ubyło 21,422); saldo państwowe 312,997 (ubło 33,488); ogół zaliczek 269,576, (przyb. 1,688). Odsetki i dyskonto 5,920 (przyb. 958).

Londyn, 4 października. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów sterlingów). Całkowita rezerwa 10,302 (było ,911), noty w obiegu 25,897 (przyb. 1,107); zipasy w gotówce 19,999 (ubyło 804); portfel 23,353 (przyb. 2,598); saldo prywatne 23,833 (ubyło 454); saldo państwowe 6,460 (przyb. 1,571); rezerwa not 2,16 (ubyło 1,824); ubezpieczenie rząd. 15,170 (przyb. 49).

Berlin 8 października. Banknoty ruskie zaraz 216.50, w dstawę 215.50, weksle na Warszawę 216.40, a Petersburg kr. 214.50, na Petersburg dł. 212.75, na Londyn kr. 20.47½, na Londyn dł. 20.26, a Wiedeń 167.50, kupony austr. 322.50, 5% ostj zastawne 62.00. 4% nety likwidacyjne 65.50, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 84.25, 6% z 1884 r. 2.60, 4% z 1887 r. 54.40, 5% renta złota 113.80, pożyczka wschodnia II em. 63.20, III emisyi 62.90, 5% listy zastawne ruskie 96.20, 5% p. ryczka premiowa z 1864 roku 178.00, taksa z 1864 r. 159.25. akcye dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej 176.50, akcye kredytowe austryackie 160.10, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego 7000, dyskonto niemieckiego banku państwa 4½ pr. weksle 3½%

Londyn, 8 października. Półrenta ruska z 1873 roku 98⅛. Konsole angielskie 97⅛.

Warszawa 8 października. Targ na placu Wiłkowskiego. Pszenica am. „d. — —, petra i dolska —, — —, biała 640—655. wyborowa 670— —; żyto wyborowe 450—447½. średnie ———, wadliwe ———, jęczmień 2 i 4-rzęd. ———, owies 230 —270, gryka ———, rzepik letni—, zimowy — —, rzepak rapa zim. ———, groch polny ———, sakr. ———, lnsie ———— za korzec; Dowieziono pszenicy 1,200, żyta 300, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 5 października. Okowita 78⅝ z akcyzą po k. 2½%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 ⅛. Hurt. skład za wiadro kop. ———839⅛, za garn. — — 273. Szynki za wiadro kop. ———851⅞, za garniec — —277 kop. (z dod. na wyszin. 2⅛)

Berlin, 8 października. Pszenica 176 — 200, na paź. 192½, na kw. maj 219½ Żyto 156 —164, na paź. 165, na kw. maj. 164½

Londyn, 6 października. Cukier Java 96 proc. 16½, spokojnie, cukier burakowy na paź. 12¾, spokojnie.

Liverpool, 6 października. Sprawozdanie końcowe 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na paź. 5⅛₄ nabywcy, na paź. list. 5⅛₄ sprzedawcy, na list. grud. 5⅛₄ sprzedawcy, na gr. st. 5⅛₄ cena, na st. lt. 5⅛₄ sprzedawcy, na lt mr. 5⅛₄ sprzedawcy, na mr. kw. 5⅛ sprzedawcy, na kw. maj 5⅛₄ nabywcy, na maj ozer. 5⅛₄ cena, na cz. ip, 5⅛₄ sprzedawcy.

New-York, 6 października. Bawełna 10⅛₄, w N. Orleanie 9⅞₄. Kawa (Fair Rio) 15⅜, Rio Nr 7 low ordinary na list. 12 92, na st. 12.42.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 8 października:

W zarafli katolickiej 3, a mianowicie: Ignacy Rylinski z Krystyną Cwyrn, Teodor Grzel z Jadwigą Jagodzińską, Wacław Kohlmann z Weronika Kindermann.

W parafii ewangelickiej —

Starozakonnych —

Z marli w dniu 8 października:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Zdnia 8	Z dnia 9
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46.25	46.45
na Londyn „ 1 L.	9.36	9.41
na Paryż „ 100 f.	37 27½	37 45
na Wiedeń „ 100 fl.	77 60	77 90
Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol. . . .	84.25	84.65
Ruska poż. wschodnia . . .	94.50	95 —
„ 4% poż wewnętrzna z r. 1887	81 —	81 10
Listy zast. siem. Seryi 1 .	94 —	94.15
„ „ „ „ V	93 —	93.—
Listy zast. m. Warsz. Se. I .	96.50	96.50
„ „ „ „ V	92 75	92.50
Listy zast. m. Łodzi Seryi 1	— —	—.—
„ „ „ „ 2	— —	—.—
„ „ „ „ 3	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz . .	215.50	216.25
„ „ na dost. .	215.50	216.25
Dyskonto prywatne	3¼%	3⅛

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Manteuffel. Bernhart, Wandzer, Duma, Franke, Kling z Warszawy, Kotłoński z Kielc.

Grand Hotel. Mette z Paryża, Jangewski z Wawer, Hoffmann z Berlina, Eber z Hamburga, Rauch z Warszawy, Primer z Bremen.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Ulica Wulka Szlama Frume Mozzer z Wielunia — Hotel polski Majerowicz z Uniejewa — Hempel z Petersburga — Szyfter Bałkowski z Drezna — Ulica Piotrkowska Karol Taube z Poraja.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

od dnia 1 (13) maja r. b.

z Łodzi odchodzą:	GODZINY i MINUTY									
przychodzą do Koluszek.	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	40			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			3	40				
„ Ciechocinka	2	21			9	21				
„ Piotrkowa			9	52	3	40			12	43
„ Częstochowy			12	08	8	22			2	43
„ Granicy			2	25	9				4	30
„ Sosnowca			2	25	9	37			4	30
„ Tomaszowa	10	22	10	22					12	16
„ Bzina	2	11	2	11						
„ Radomia	4	18	4	10						
„ Kielc	4	38	4	30						

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
odchodzą z Koluszek	9	30	7	50	3	35	9	15	7	40
„ Skierniewic	7	47			1	01	7	43		
„ Warszawy	5	20			10	45	6	00		
„ Aleksandrowa	2	40			9	10				
„ Ciechocinka	1	50			8	05				
„ Piotrkowa			8	10	2	01			6	20
„ Częstochowy			3	48	11	25			10	50
„ Granicy			1	20	8	50			10	25
„ Sosnowca			12	50	7	55			6	03
„ Tomaszowa			12	37						
„ Bzina			9	18	6	16				
„ Radomia			1	31					2	43
„ Kielc			12	34					4	33

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria.

We czwartek dnia 11 października

Pierścień Rodzinny

(Gillette de Narbonne).

Opera komiczna w 3 aktach, słowa pp. Chivot i Duru, muzyka Edmunda Audrana.

☞ Abonenci wymieniać mogą swoje kupony na bilety dzienne do godziny 10 rano w biurze dyrekcyi, w hotelu Victoria. Dla osób interesowanych biuro otwarte jest codziennie od 8 do 10 rano i od 6 do 8 po południu.

Droga żel. Fabryczno-Łódzka

Droga żelazna fabryczno-łódzka, podaje do wiadomości, iż w dniu 29 września (11 października) 1888 roku o godzinie 10 rano w magazynie towarów przychodzących sprzedana będzie przez publiczną licytację skrzynka sera sig. A. x frash ta Domaczewo - Łódź Nr. 19 1405—1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia odbierającego p. Landau o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 1 z d. 18 Września r. b. na przybyły dnia 29 Września r. b. towar z Hamburga do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony dublikat № 1 z d. 18 Września r. b. uważa za nieważny. 1380—3—1

☛ POKÓJ,

blizko cerkwi dla 1 lub 2 kawalerów z umeblowaniem i całodziennem stołem lub bez, zaraz albo później do wynajęcia za przystępną cenę. Reflektanci raczą złożyć adres w Redakcyi pod lit. A.B. 190.

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z gminy Radogoszcz, pow. łódzkiego, na imię Tomasza Rączki. 1400—1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z magistratu miasta Łodzi, na imię Antoniego Kowalczyka. 1401—1

SUCZKA-MOPS

z trzema szczeniętami jest do nabycia za przystępną cenę. Wiadomość u pieksarza Frentzke na ulicy Targowej Nr. 1188 naprzeciw gazowni. 1404—1

Wyszedł z druku październikowy zeszyt „Ateneum", zawierający następne artykuły: Małe Sprawy", przez K. „Admiracya Paryska w czasie oblężenia"; rozdział do historyi lat 1870-71, przez Z. „Próba przekładu Iliady" przez K. E. „Poglądy pewne encyklopedystów", przez Sna Askenazego (dokończenie). „Jabym był młodszy", przez Zboryszewskiego. „Państwowy ubezpieczenia robotników", przez Lepadek starości i niezdolności pracy, przez W. Ściekliczę. „Codziennicza wizya", przez Lepielewicza. „Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie. 1. Incenty Rapacki: 1 Bogusławskiego scena, widowisko w 5 aktach, 2) Odbijanego komedya w 5 aktach rzecz dzieje się w pierwszej połowie XVIII wieku Ocenił P. . Wrażenia literackie. „Kronika sceniczna, przez (—×—) „Nekrologia.

Francuska

z dyplomem szuka miejsca. Wiadomość w Redakcyi. 1402—2

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей III-го Петроковскаго Округа И. С. В. Якубовскій, жительствующій въ гор Лодзи, въ домѣ подъ № 786-е объявляетъ, что 23 Декабря сего 1888 года въ 10 час. утра въ залѣ засѣданій Съѣзда Мировыхъ Судей III-го Петроковскаго Округа въ гор. Лодзи, будетъ продаваться недвижимое имущество, принадлежащее: Николаю Штарку, расположенное Петроковской Губерніи въ гор. Лодзи по Св. Юліуса и углу Навротъ и Св. Юліуса улицъ подъ № 1127 и 1130/g и состоящее согласно описи Судебнаго Пристава Робаковскаго изъ 1) половины пустопорожняго плаца, общимъ пространствомъ 250 □ прентовъ, совладѣльцемъ коего состоитъ Эмануилъ Мейнеръ и 2) пустопорожняго плаца пространствомъ въ длину 50 локтей и въ ширину 80 локтей.

Имущество это не находится въ застояномъ владѣніи, имѣетъ устроенную библіотеку, ипотечная книга хранится въ Лодзинскомъ Ипотечномъ отдѣленіи и ипотечные долги простираются вмѣстѣ съ охранительными статьями до суммы 4,169 руб. 70 к. назначено къ продажу на пополненіе взысканія съ Николая Штарка въ пользу фирмы „И. Т. Поппъ" по исполнительному листу Петроковскаго Окружнаго Суда отъ 12 Октября 1887 года за № 103 и оцѣнено плацъ 1127 въ 1000 руб. и плацъ 1130 въ 500 руб. съ какой суммы начнется торгъ.

Всѣ бумаги и документы, относящіеся о продаваемаго имѣнія, открыты для публики въ Канцеляріи Съѣзда Мировыхъ Судей III-го Петроковскаго Округа. г. Лодзь, Сентября 28 дня 1888 г.

и. д. Судебный Приставъ Якубовскій. 1394—1—1

Młody człowiek

posiadając kapitał 8—10,000 rubli pragnie przyjąć udział w interesie dobrze procentującym i mający ustalony obrót. Łaskawe oferty pod literami T.B., przyjmuje Administracya Dziennika Łódzkiego. 1403—3

BONA

z dobremi świadectwami potrzebna do jednego dziecka. Zgłosić się Nowy-Rynek Nr. 6, pierwsze piętro. 1396—1

☞ Niżej podpisany, składam niniejszem serdeczne podziękowanie akuszerce pani Brzezińskiej, która pielęgnowała małżonkę moją przez cały czas jej brzemienności, a w chwili stanowczej z macierzyńską niemal troskliwością, poświęciła swój czas na usługi chorej. Dzięki pieczołowitości i gruntownej znajomości akuszeryi p. Brzezińskiej, małżonka moja, jakkolwiek znajdowała się w niebezpieczeństwie utraty życia, wydała na świat dwoje zdrowych dzieci, a obecnie sama znajduje się już na drodze rekonwalescencyi.

Pfeffer,
roznosiciel listów.
1388—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Объявляется, что 18 Октября 88 года съ 10 час. утра по Виленской улицѣ подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Манахему Ровичу, состоящее изъ шкафа швейныхъ машинъ, оцѣненное торговъ въ 100 руб.

Лодзь, Сентября 24 дня 1888. г. д. Суд. Прист. Якубовскій. 1395—1

Lokomobila o sile 10 koni z parową młocarnią używana, w dobrym stanie, do sprzedania natychmiast za rs. 2,250.

BRYKA MACHIN ROLNICZYCH
B. Krzyżanowskiego
w Sieradzu, gub. Kaliska.

Pola zawsze na składzie wszelkiego rodzaju **maszyny i narzędzia** rolnicze. Specyalność: młocarnie **całkowicie kute** i młocarnie **ręczne** dla mniejszych właścicieli chłopskich. 1364—10—2

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Nakładem redakcyi „Dziennika Łódzkiego" opuściło prasę i jest do nabycia w kantorze drukarni Dz. Łódzkiego i we wszystkich księgarniach dzieło pod tytułem:

PRAWO FABRYCZNE

z dnia 3 (15) czerwca 1886 roku

jego znaczenie, zasady, treść i zastosowanie,

wyłożył i uzupełnił przykładami i wzorami,

Stefan Kossuth

dyrektor towarzystwa zakładów żyrardowskich Hiellego i Dittricha.

Staraniem i nakładem redakcyi „Dziennika Łódzkiego" opuścił prasę tom drugi znakomitego dzieła

Pawła de Saint-Victor'a p. t.

„Dwie Maski"

TRAGEDYA - KOMEDYA

przekład **Antoniny Morżkowskiej.**

☞ Dzieło to nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych. Cena tomu rs. 1 kop. 50.

W kantorze drukarni
Dziennika Łódzkiego
są do nabycia

przepisy dla małoletnich robotników

w ruskim, polskim i niemieckim języku.

TABELA.

Wygranych w 2-gim dniu ciągnienia III klasy 151 loteryi klasycznej dnia 6 października 1888 roku.

Rs. 5,000 Nr. 20160 — Rs. 3,000 Nr. 1432 — Rs. 2,000 Nr. 11662 — Rs. 1,500 Nr. 23332 — Rs. 1,000 Nr. 1301 — Po rs. 500 Nr. 5776. Po rs. 200 Nr. 6233 12475 14409 15857 18629 18689 20076 22232 22436 22831 — Po rs. 80 N-ra 691 3074 3798 4358 4558 4791 4871 6214 6988 7253 7787 8404 9014 10099 11114 11218 13362 13542 15090 15211 16273 16791 16847 17901 20536 21288.

Następujące numera wygrały po rs. 60.

5	1406	3250	5029	7036	8382	10116	11168	12808	14168	15595	17235	18308	19787	21327
41	24	56	46	40	8477	19	11634	18	14273	15665	42	56	15814	21402
99	60	92	5191	48	87	20	47	68	84	91	53	18421	46	29
135	1508	3349	99	82	8588	10200	66	12228	96	16714	82	39	65	70
36	68	3464	5237	7212	8828	31	80	82	14458	15	87	18525	68	21574
47	77	67	52	87	53	68	11728	13003	14564	15910	97	47	19933	21608
67	1772	3701	5318	81	8759	94	84	61	14600	16012	17316	54	40	20
224	93	8	81	7980	91	10308	11839	13105	21	24	36	79	79	77
28	1846	3726	5417	44	8985	41	89	54	41	16110	75	88	83	21735
76	75	66	74	46	84	86	11934	81	69	83	17426	18616	88	21924
376	2025	89	5507	59	9008	10448	53	13242	14729	16210	37	21	95	69
401	2189	3837	5585	95	48	61	79	18325	35	76	38	29	20773	82
600	2210	77	5715	7419	94	83	84	13408	77	76	87	27	20142	89
71	89	94	43	38	9124	10522	12018	18	14886	89	17502	33	20205	99
78	310	4013	68	7562	35	52	53	69	14919	16307	21	52	7	22027
79	57	4102	5802	87	39	53	90	79	21	53	22	18724	20301	87
703	68	3	44	97	61	76	12302	98	43	88	49	27	28	22100
864	72	4203	6038	98	96	10617	10	13540	49	16409	17605	18822	20431	57
87	2451	20	6091	7818	9232	10701	24	94	55	31	11	18909	20540	94
938	2508	42	6353	60	84	10800	80	95	15317	16501	38	17	91	22241
4	89	76	73	7738	9370	32	12487	13639	98	44	17756	22	20638	64
56	2638	4330	6464	48	9457	37	12605	73	15104	94	93	25	20704	97
67	41	95	77	69	74	51	86	13705	57	16804	17806	26	55	22300
84	44	4592	6568	7880	9530	10947	56	9	83	41	62	19000	70	23
89	45	69	85	83	32	11034	67	10	86	16702	64	19104	81	22402
1068	60	70	93	7907	42	43	74	30	15237	18	76	25	20930	74
1103	2710	82	6604	44	42	53	80	51	60	51	84	19333	21005	22611
16	2851	99	21	8002	63	11176	87	90	63	56	17901	19421	16	16
69	97	4810	82	61	9657	11422	12641	13824	15328	16800	32	57	44	65
120	2966	12	65	8185	60	11533	74	68	87	16947	53	68	55	66
54	80	32	6770	8230	9732	88	12716	13998	95	76	18107	72	94	88
68	90	4716	99	47	79	57	31	14014	15405	17001	49	19605	21235	22618
1314	3087	97	6835	76	9899	59	75	41	15518	66	52	9	47	47
15	88	4815	6901	78	9946	11462	95	14135	25	84	79	51	59	22700
35	94	90	7019	96	10027	87	12892	45	67	7136	88	19704	82	65
51	3114	49	34	8832	10104	11528	5	67	77	17202	18125	53	21308	66	97
										11				98

22808 22836 22856 22872 22880 22920 22961 22985 23005 23059 23210 23299.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 8 października.

Weksle.

			ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płacić	Dopełnione transakcye
Berlin	(— —)	dł. ter.	2 d	100 mr.	4			
„	(154⅛)	kr. ter.	2 d	100 mr.	4	46.25	—	46.17½ 15 10 5 46 45.97½
inne niem. miasta bank.		dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	
„ „ „ „		kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	
Londyn		dł. ter.	3 m.	1 L.	6	—.—	—	
„		kr. ter.	3 m.	1 L.	6	9 36	—	
Paryż		dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4½	—.—	—	
„		kr. ter.	10 d.	100 Fr.	4½	37.97½	—	37.17½ 15 12½
Wiedeń		dł. ter.	8 d.	100 Gor.	4½	—.—	—	
„	(129½)	kr. ter.	8 d.	100 Gor.	4½	77.60	—	77 40 35 80
Petersburg		dł. ter.	3 d.	100 rs.	5½	—.—	—	

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. płać.
Listy Lskw. Kr. Pols. duże	4	83 75 84	84 25	—.— —.—
„ „ „ małe	5	83 25	83 75	—.— —.—
Kon Poż. We. 1 em. 100	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	94 50	94 —
„ „ „ III „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.— —.—
Kow. Poż. Fr. s r. 1864 1em.	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ 1886 II em.	5	—.—	—.—	—.— —.—
Bilety Ban. Pań. Kos. 1 em.	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.— —.—
Renta kolejowa	5	—.—	—.—	—.— —.—
4½ Poż. wewn. z r. 1887	4	—.—	81.—	—.— —.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.— —.—
Listy zast. Ziem. S. I lit. AB	5	93 75 70 65	94.—	—.— —.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ Ser. II lit A.	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ Ser. III lit. A	5	93.—	93 15	—.— —.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ Serya V A B.	5	92,65 75	93 —	—.— —.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.— —.—
Listy zast. m Warsz. Ser. I	5	—.—	96 50	—.— —.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	94 —	—.— —.—
„ „ „ „ „ III	5	92 75	93 —	—.— —.—
„ „ „ „ „ IV	5	92 40	92 80	—.— —.—
„ „ „ „ „ V	5	—.—	92 75	—.— —.—
Obligi m. Warszawy. duże	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.— —.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ II	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ III	6	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ V	6	—.—	—.—	—.— —.—
Listy zast. m. Kalisza.	6	98.40 50	—.—	—.— —.—
„ „ m. Lublina	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ „ m. Płocka	6	—.—	—.—	—.— —.—
Lis. zast. R. T. W. z Kr. Z.		—.—	—.—	—.— —.—
L. stv 6% Wileńskie dł.		—.—	—.—	—.— —.—

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc. płać.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	1	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.— —.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ Teresp. 100 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ „ Fabr.-Łódzki		—.—	—.—	—.— —.—
„ „ Nadwiślańsk.	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.	5	—.—	—.—	—.— —.—
„ War. Ban Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ War.Tow.Ub.-o.gcnia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ War.Tow.F.Cukru 500		—.—	—.—	—.— —.—
„ Cukr. Dobrosł. 500 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ „ Łyszkowice 250 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ „ Konstanova 500		—.—	—.—	—.— —.—
„ T. W. F. Stal. 1000 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ Tow. Lniop. Ras i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starochowickich 100 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ Tow. War. Fab. Masch. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ Tow. Łaz. i Łazu 100 r.		—.—	—.—	—.— —.—
„ Garb. Temjer i Szwede		—.—	—.—	—.— —.—
„ Pap. Soczewka 500		—.—	—.—	—.— —.—
4½% Obl. drogi fabr. łódzk.		—.—	—.—	—.— —.—

Łączenie z giełdą warszawską.

Wartość kuponu z potr. 3%.		Lit. likwid.	134.1
List. zas. nowych	139 9	Poż. prem. 1 em.	112 1
„ „ m. Warsz. I i II	10.5	„ „ II em.	85 0
„ m. Łodzi	208.5		

Wydawca **Stefan Kossuth**, —Redaktor **Antoni Chomętowski.** Dozwolono Cenzurą. Warszawa 26 Września 1888 r. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".